




ARKADIUSZ KWIECIEŃ

 <http://orcid.org/0000-0002-0155-1344>
Uniwersytet Jagielloński

Zwierzęce cmentarze jako miejsca performansu kulturowego

Minęło już 40 lat od czasu powstania filmu *Kochaj albo rzuć* Sylwestra Chęcińskiego. Przypadkowa wizyta Kargula i Pawlaka na cmentarzu zwierzęcym w Ameryce w zamyśle reżysera miała zapewne mieć charakter anegdoty, podkreślającej przepaść dzielącą polską obyczajowość i zachodni styl życia. Konfrontacja z nowym zwyczajem wywołuje u bohaterów – jak można wyczytać z mimiki ich twarzy – zdziwienie i zakłopotanie, by wreszcie za sprawą zgodnego gestu nałożenia kapeluszy zakomunikować odrzucenie i negację „świętości” miejsca wiecznego odpoczynku zwierząt. Film nie stracił na aktualności, mimo że w Polsce po transformacji ustrojowej również zaczęły powstawać cmentarze dla zwierząt coraz częściej traktowanych jako pełnoprawni członkowie ludzkich rodzin. Jest ich jednak bardzo niewiele – oficjalnie, pod kontrolą Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej¹ funkcjonuje zaledwie 11 cmentarzy, a w praktyce jest około 20 (dla porównania w Niemczech ich liczba sięga ponad 200). W urzędowych pismach nazywane są grzebowiskami, grzebaliskami, pogrzebiskami, tudzież spoczywiskami. Słowotwórczą ekwilibrystykę ustawodawców odzeganą się od uznania prawa istot pozaludzkich do godnego, umożliwiającego kultywowanie pamięci o zmarłym pochówku, zarezerwowanego rzekomo tylko dla człowieka, można rozumieć jako próbę osłabienia performatywnej mocy, jaką ma umarłe zwierzę (w pojęciu niektórych – padlina). Niemal każda propozycja otwarcia cmentarza dla zwierząt w Polsce spotyka się z gwałtownym sprzeciwem okolicznych mieszkańców, których miałby stać się sąsiadem, naj-

¹ Wykaz cmentarzy objętych kontrolą PIW: <https://www.wetgiw.gov.pl/download/Cmentarze-dla-zwierzat-towarzyszacych-wykaz-GIW,2325.doc> [data dostępu: 31.07.2018].

częściej skazując go ostatecznie na peryferyjne lokalizacje, na podobieństwo dawnych cmentarzy cholerycznych.

Śmierć zwierzęcia jest przyczynkiem do powstania społecznego performansu, czyli – jak celnie ujmuje Małgorzata Sugiera – „wspólnotowego działania symbolicznego, które ze względu na swój powtarzalny, cytacyjny charakter odznacza się również potencjałem transformacyjnym o trwałych społecznie skutkach”². Wśród reguł wpływających na powstanie owego działania symbolicznego/performansu, w którym przeglądają się ludzie skonfrontowani z bytem nie-ludzkim, dla jednych mającego status wciąż przedmiotu, a dla innych już podmiotu, wymienić zatem można: zaistnienie wspólnoty, oparcie o wzorzec/cytat (w naszym przypadku jest to chrześcijańska ceremonia pogrzebu), który umożliwia zrozumienie, zdefiniowanie sytuacji³, potencjał transformacyjny, z którego wynika performatywna moc oddziaływania i możliwość wywarcia społecznych skutków, oraz konieczność zaistnienia silnego podmiotu obdarzonego sprawczością.

Wspólnotę działania tworzą jego uczestnicy, a więc na pierwszym, bezpośrednim planie: martwe zwierzę, żałobnicy (jego „rodzina”) i pracownicy cmentarza („aktorzy”), a na drugim, dalszym – lecz nie mniej istotnym – okoliczni mieszkańcy, przedstawiciele Kościoła zmuszeni do określenia się wobec ceremonii, urzędnicy pilnujący i stanowiący prawo, a przede wszystkim całe społeczeństwo, którego członkowie zapewne w większości nie mieli kontaktu z cmentarzami, ale za pośrednictwem mediów są wciągnięci w dyskusję i wyrażają swoją opinię („widzowie”). Wykonawcy i świadkowie spotykają się tu i teraz, w tym samym czasie i tej samej przestrzeni – w Polsce XXI wieku, tworząc – używając terminu Eriki Fischer-Lichte – autopojetyczną pętlę feedbacku⁴, bez której performans zaistnieć nie może. Trudno bowiem mówić o performansie, gdy zwierzę zakopujemy pod osłoną nocy we własnym ogrodzie, co nie budzi niczyjej reakcji i nie powoduje żadnych społecznych skutków. W tym konkretnym wypadku „samostwarzająca się pętla sprzężenia zwrotnego”⁵ może jednak powstać później, gdy wścibski sąsiad dopatrzy się rozkopanej ziemi, wezwie policję, a ta zarządzi ekshumację i na dodatek wystawi mandat.

Wspólnotę w najwęższym rozumieniu tworzy rodzina. „Odejdźcie psa [...] coraz powszechniej postrzegane jest jako rozstanie z jednym z [...] pełnoprawnych członków [rodziny], utrata części samego siebie”⁶ – zauważa Éric Baratay, który następnie dodaje:

² M. SUGIERA: *Performatywy, performanse i teksty dla teatru*. „Didaskalia” 2010, nr 99, s. 26.

³ Zob. D. KOSIŃSKI: *Słownik teatru*. Kraków 2006, s. 121.

⁴ Zob. E. FISCHER-LICHTE: *Estetyka performatywności*. Przeł. M. BOROWSKI, M. SUGIERA. Kraków 2008, s. 57–80.

⁵ Zob. D. KOSIŃSKI: *Performatyka w(y)prowadzenia*. Kraków 2016, s. 124.

⁶ É. BARATAY: *Zwierzęcy punkt widzenia*. Przeł. P. TARASEWICZ. Gdańsk 2014, s. 285.

Śmierć zwierzęcia ponad poziomem jednostkowym wstrząsa całą rodziną, albowiem uczestniczyło ono często w dynamice grupy, w kształtowaniu i utrzymywaniu w równowadze więzi między jej członkami. Jego odejście tworzy pustkę, zapowiada koniec pewnej epoki, otwiera czas nostalgii, wprowadza stan chaosu. Dzisiejsza żałoba [...] przechodzi przez te same etapy, co żałoba po człowieku, ale dochodzi do nich trudność lub niemożność przeżywania jej w sposób otwarty, podzielenia się z nią otoczeniem, gdyż społeczne niezrozumienie jest (jeszcze?) silne⁷.

Wspólnota w szerszym rozumieniu oznacza zarówno lokalną społeczność, jak i cały naród. „Nie chcę, by moja żona leżała koło chomika!” – mówił jeden z krakowskich radnych w czasie – dodajmy – skutecznych protestów przeciwko ulokowaniu zwierzęcego cmentarza w sąsiedztwie komunalnego cmentarza w Batowicach⁸. „Chciałaby być pani pochowana między psami?” – dopytywała się retorycznie mieszkanka Mysłowic, blokująca wraz z sąsiadami prywatną inwestycję obok cmentarza w Brzezince⁹. Protesty społeczne wspierają przedstawiciele dominującego w Polsce Kościoła katolickiego, przyrównujący – na mocy przykazania „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” – opiekę nad psem do kultu oddawanego Stalinowi czy Hitlerowi, trwający w oporze przeciwko nadawaniu zwierzęciu podmiotowości, zarezerwowanej dla człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże¹⁰. Protekcyjny, naszpikowany infantylizmami język (różnorakie „pieski”, „kotki”¹¹) jest wyrazem sprawowania władzy symbolicznej, która nie tylko degraduje „groźne” zwierzęta, odmawia im duszy, za którą można by się modlić, ale próbuje również usilnie zaanektować, okiełznać to, co obce, „niehumaniczne”, skrywające tajemnicę. Gesty polubowne, takie jak organizowanie mszy świętych dla zwierząt (a ściślej mówiąc w intencji opiekunów zwierząt), które odbywają się raz do roku na początku października, są przekreślane przez zakazy wstępu zwierząt do świątyni (wspomniane msze

⁷ Ibidem, s. 285–286.

⁸ Zob. O. SZPUNAR: *Grzebaliska dla zwierząt w Krakowie brak. Przez protesty*. „Gazeta Wyborcza. Kraków” z 23 kwietnia 2015. Dostępne w Internecie: http://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17799101,Grzebaliska_dla_zwierzat_w_Krakowie_brak__Przez_protesty.html [data dostępu: 21.09.2017].

⁹ Zob. MAG/GP: „Chciałaby pani być pochowana między psami?”. *Cmentarz dla zwierząt obok parafialnego*. Dostępne w Internecie: <http://www.tvn24.pl/katowice,51/myslowice-protest-przeciwko-budowie-cmentarza-dla-zwierzat,663452.html> [data dostępu: 21.09.2017].

¹⁰ Zob. ks. J. ŚLEDZIANOWSKI: *Fobie wobec ludzi i „ubóstwianie” zwierząt*. Dostępne w Internecie: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/P/PR/jednosc_dehumanizacja.html [data dostępu: 21.07.2018].

¹¹ Zob. A. PUŚCİKOWSKA: *Gdy piesek „odchodzi”... „Gość Niedzielny”* 2015, nr 19. Dostępne w Internecie: <http://gosc.pl/doc/2467063.Gdy-piesek-odchodzi> [data dostępu: 21.09.2017]; ks. R. SKRZYPCZAK: *Cena pogrzebu pieska*. „Gość Niedzielny” 2017, nr 5. Dostępne w Internecie: <http://gosc.pl/doc/3681129.Cena-pogrzebu-pieska> [data dostępu: 21.09.2017].

najczęściej sprawowane są na dziedzińcach lub w sąsiedztwie kościołów) oraz na teren ludzkich nekropolii.

Powstające mimo to cmentarze (pozbawione odgórnym nakazem symboli religijnych) dowodzą, że dominujące w polskim społeczeństwie poczucie humanistycznego wywyższenia bardzo powoli – mimo słyszalnego oporu przedstawicieli Kościoła katolickiego i konserwatystów – ustępuje perspektywie posthumanistycznej, w której przestajemy być „tym, kim byliśmy do tej pory, czyli miarą i centrum wszechrzeczy”¹², a nasze miejsce zajmuje nowy „zdecentrowany człowiek [czyli] biologiczny organizm ulokowany w sieci witalnych współzależności z nie-ludzkimi formami życia i technologiami”¹³. Zrównanie ludzi i zwierząt w prawie do godnego pochówku i upamiętnienia, powtórzenie znanego z ludzkich cmentarzy wzorca ceremonii (nawet jeśli bardzo okrojonej i skromnej), budzi w postronnym człowieku protest, a zarazem lęk, przypominając mu o jego przynależności do Natury i odbierając mu pewność nieśmiertelności duszy.

Obrządek pogrzebu zwierzęcia oparty jest na wzorcu, jakim jest chrześcijański rytuał ludzkiego pochówku, ucieleśniającego przejście od śmiertelności ciała ku wieczności duszy. Cytacyjny charakter ceremonii sprawia, że uczestnicy doskonale ją rozpoznają, porównując ją do znanych im reguł i zasad. Tu objawia się jej performatywna moc oddziaływania na społeczeństwo, które w pogrzebie pozaludzkiej istoty dopatruje się aktu godnego poszanowania zwłok domownika/członka rodziny, albo subwersji, bądź obrazu uczuć religijnych. Owa siła oddziaływania bywa więc równocześnie źródłem konfliktu ze względu na adoptowanie antropocentrycznego wzorca, dlatego – by nie budzić zbędnych kontrowersji – zwierzęce pogrzeby są zazwyczaj krótką, skromną, najczęściej niemą uroczystością (czasem bywa puszczana muzyka, czytana jest poezja lub wspomnienia) gromadzącą kilka najbliższych osób („rodzinę”), a same cmentarze w Polsce pozbawione są symboli religijnych (choć już we Francji, gdzie religia jest bardziej tolerancyjna, nie są niczym niezwykłym).

Płacz jest na porządku dziennym. Czasem pożegnanie trwa nawet godzinę, bo ludzie nie mogą się zdecydować na zasypanie trumny. Opowiadają Tomaszowi, co przeżyli ze zwierzęciem. Niektórzy wchodzą do otwartego grobu, żeby ostatni raz je przytulić. – Ale kiedy pochówek czy kremacja się zakończy, zmieniają się; uspokajają. Rytuał ułatwia pożegnanie. Wiedzą, że zwierzę ma swoje miejsce, do którego można wrócić i je wspomnieć. Jest łatwiej – uważa Tomasz – bohater reportażu z cmentarza dla zwierząt¹⁴.

¹² M. BAKKE: *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań 2012, s. 7.

¹³ Ibidem, s. 8.

¹⁴ Zob. J. DZIKOWSKA: *Na zwierzęcym cmentarzu. Pogrzeby z muzyką, przemowami, trumnami ze szkła*. „Gazeta Wyborcza. Wrocław” z 30 października 2015. Dostępne w Internecie: http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,17307767,Na_zwierzecym_cmentarzu__Pogrzeby_z_muzyka__przemowami_.html#ixzz4tbegW2QC [data dostępu: 31.07.2018].

Trzeba zaznaczyć, że pochówek zwierzęcia jest i tak gestem wyjątkowym w obliczu faktu, że prawodawstwo określa zmarłe zwierzęta jako odpad, surowiec kategorii I, a więc szczególnego ryzyka, który podlega bezpośredniemu przetworzeniu w zakładzie utylizacyjnym, a następnie spopieleniu w zatwierdzonej spalarni¹⁵. Prawo dopuszcza jednak pod wieloma rygorami „usunięcie” martwego zwierzęcia poprzez zakopanie, co otwiera furtki przed cmentarzami zwierzęcymi, które mimo wszystko wciąż są w naszym kraju rzadkością. Inaczej niż choćby za naszą zachodnią granicą, gdzie w 2014 roku funkcjonowało już ponad 200 cmentarzy, na których co roku chowano 10 tysięcy zwierząt¹⁶. Liczba nekropolii w Niemczech uległa w latach 2011–2014 podwojeniu, co pozwala sądzić, że obecnie jest ich jeszcze więcej. W Stanach Zjednoczonych jest ich ponad 600¹⁷, a najstarszy – słynny Hartsdale Pet Cemetery pod Nowym Jorkiem liczy już sobie 121 lat. Co więcej, dziś powstają również cmentarze ludzko-zwierzęce, zrównujące człowieka i zwierzę w obliczu śmierci – miejsca takie istnieją w Niemczech, jak choćby „Unser Hafen” (Nasza przystań) w Essen¹⁸, w kilku stanach USA, o podobną zgodę stara się Dignity Pet Crematorium w Winchfield w Wielkiej Brytanii¹⁹.

Polska pozostaje więc daleko w tyle, jeśli weźmiemy pod uwagę dane oficjalne. Tajemnicą poliszynela jest, co często przewija się w komentarzach pod artykułami prasowymi, że nieoficjalne i – dodajmy – nielegalne groby zwierząt spotkać możemy na każdym kroku, zapewne w co drugim domowym ogródku, w podmiejskich lasach, w okolicach zajezdni tramwajowych, a nawet na cmentarzach ludzi (jedna z internutek przyznała nawet, że urny z prochami swoich zwierząt zanosi po kryjomu do rodzinnego grobowca w Rakowicach – co prawo interpretuje jako obrazę uczuć religijnych poprzez publiczne znieważenie miejsca kultu religijnego²⁰). Przeciwnicy zwierzęcych cmentarzy są tego świadomi, a nawet zapewne sami nie wahają się pochować ukochanego psa czy kota w przydomowym ogrodzie, nie obawiając się epidemii, zakażenia wód gruntowych i stęchlizny, które są ich najczęstszymi argumentami w dyskusjach

¹⁵ Zob. <https://pasze.wetgiw.gov.pl/uppz1/demo/index.php?!=pl&s=7> [data dostępu: 31.07.2018].

¹⁶ Zob. <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/swiat/pogrzeby-zwierzat-wspolczesny-fenomen/6pc5e> [data dostępu: 21.09.2017].

¹⁷ M.P. PRĘGOWSKI: „Największy, najukochańszy”. *Ostatnie pożegnania opiekunów z psami*. W: *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce*. Red. M.P. PRĘGOWSKI, J. WŁODARCZYK. Gdańsk 2014, s. 307.

¹⁸ Zob. I.D. METZNER: *Niemcy: Możliwy pochówek z ukochanym kotem lub psem*. Dostępne w Internecie: <http://www.dw.com/pl/niemcy-mo%C5%B4cliwy-poch%C3%B3wek-z-ukochanym-kotem-lub-psem/a-18495273> [data dostępu: 21.09.2017].

¹⁹ Zob. <http://www.dignitypetcrem.co.uk/pet-caskets-and-urns/pet-and-human-ashes-scattering-at-dignity-pet-crematorium> [data dostępu: 21.09.2017].

²⁰ A. LIZAK: *Postępowanie ze zwłokami zwierząt domowych w świetle prawa i religii*. W: *Zwierzę – Człowiek – Bóg*. Red. G. STANEK-CZERNY, A. PILISZEWSKA. Kraków 2017, s. 120.

(pochówek prywatny nie jest zakazany w całej Unii Europejskiej – zachowując odpowiednie warunki, można go dokonywać np. we Francji i Szwajcarii²¹). Próba odmowy godnego pogrzebu udomowionemu zwierzęciu ostatecznie skazana jest na niepowodzenie, ze względu na działającą już samostwarzającą się pętlę sprzężenia zwrotnego, która wymaga domknięcia historii wspólnego życia pod jednym dachem. Nikt nie postuluje cmentarzy dla bezimiennych zwierząt z chowu przemysłowego czy dzikich, żyjących na wolności. Powstanie takich miejsc stało się konieczne z chwilą, gdy w psie, kocie czy króliku zobaczyliśmy podmiot (a nie przedmiot), gdy go nazwaliśmy i uczyniliśmy członkiem rodziny, a niektórzy odkryli w nim duszę.

Zakres oddziaływania performansu poszerzany jest za sprawą mediów – lokalnych i ogólnokrajowych, które współtworzą i komentują zdarzenia, skupiając uwagę odbiorców na zwierzęcych aktorach. W Krakowie żywa jest pamięć o psie Dżoku, który przez lata czekał na swego zmarłego pana przy ruchliwym rondzie w centrum miasta, stając się przy tym medialnym celebrytą, a po swojej śmierci został uhonorowany pamiątkowym miejscem spoczynku w ogrodzie krakowskiego schroniska i pomnikiem, przy którym organizowane są akcje adopcyjne.

Narody na całym świecie co jakiś czas integrują się w obliczu zdarzenia wywierającego wpływ na niemal wszystkich bez wyjątku członków danego społeczeństwa. Czynnikiem spustowym bywają imprezy o charakterze rozrywkowym (Francuzi od 100 lat wspólnie oglądają wyścig kolarski Tour de France, który rozbudza w nich uczucia narodowe i ułatwia identyfikację²²), jak i historie stające się kamieniami milowymi w dziejach (uderzenie samolotów w World Trade Center w Stanach Zjednoczonych, a w Polsce śmierć Jana Pawła II czy katastrofa w Smoleńsku²³). W Polsce żadne zwierzę nie zjednoczyło jeszcze całego narodu, ale nieraz zdarzyło się to już za granicą – przykładem może być transmitowana przez telewizję uroczystość pożegnania bohaterskiego Rocco w Pittsburghu²⁴, jak również szeroko komentowana, budząca oburzenie w konserwatywnych środowiskach msza odprawiona nad trumną Chiwy w jednym z kościołów belgijskich²⁵. Popularność obu psów wynikała z ich daleko posu-

²¹ Ibidem, s. 117.

²² Zob. J. PAPUCZYS: *Tour de France jako przedstawienie kulturowe*. Kraków 2015, s. 73.

²³ Zob. A. BARBASZ-BIELECKA: *Pogrzeb na żywo. O rytuale w mediach*. „Prace Etnograficzne” 2013, t. 41, z. 2, s. 121–133.

²⁴ Owczarek niemiecki Rocco był psem policyjnym traktowanym przez pozostałych funkcjonariuszy jako pełnowartościowy partner. Zginął zastrzelony przez bandytę w trakcie akcji w Pittsburghu. By go uhonorować, zorganizowano uroczystość pogrzebową z wszystkimi typowymi dla pogrzebów policyjnych rytuałami. Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=E2gDGQ2DaDw> [data dostępu: 21.09.2017].

²⁵ Miss Chiwa – 11-letnia suka rasy chihuahua – była gwiazdą telewizyjną w Belgii. Po jej śmierci ksiądz Francis Lallemand odprawił mszę nad jej zwłokami, która pod wieloma względami przypomina pogrzeb człowieka – z trumną wystawioną przed ołtarzem, procesją bliskich,

niętej antropomorfizacji – Rocco był policjantem, a Chiwa – przybraną córką belgijskiego małżeństwa i gwiazdą telewizji. Oba zwierzęta, a zwłaszcza Chiwa – mająca własny pokój, łóżko, nieustannie przebierana, spożywająca posiłki przy stole, oddana nawet za mąż podczas oficjalnej uroczystości, wiodły życie człowieka, więc naturalną kolejną rzeczą dostąpiły również ludzkiego pogrzebu, który podobnie jak pożegnanie księżnej Diany stał się medialną sensacją.

Relacje filmowe z ceremonii pożegnania stanowią przykład społecznego performansu. Oglądając je bądź w nich uczestnicząc, staramy się zrozumieć „co ludzie robią, kiedy właśnie to robią”²⁶. Szeroki zakres recepcji dostrzec można w komentarzach internautów²⁷ dotyczących zwłaszcza filmu nakręconego w Belgii, w których wybrzmiewają pytania o wiarę (i pogaństwo), roztrząsa się problem antropomorfizacji zwierząt, padają akty apostazji, proponowane są psychologiczne diagnozy (zwierzę jako zastępcze dziecko w opuszczonym gnieździe), dyskutuje się o kondycji Kościoła jako instytucji, omawiany jest język („nie umarł, tylko zdechl”...), zapisy prawne (zakaz wstępu psów do świątyni), a nawet finanse związane z ceremonią.

Miss Chiwa, Rocco, Dżok, a także inne zwierzęta, których podmiotowość potwierdzono poprzez ich ceremonialne pogrzebanie, wyróżniając je z tłumu innych, bezimiennych istot, które dokonały swego żywota w rzeźniach i na talerzach, mogą być postrzegane w roli mocnego podmiotu performatywnego, „który tworzy się w happeningach, wydarzeniach, których nie jest widzem, ale inicjatorem i sprawcą. Podmiot ten nie jest też „podmiotem samotnym” (podmiot romantyczny), lecz współdziała zawsze z innymi podmiotami i „aktorami” (z bytami ludzkimi i nie-ludzkimi)”²⁸. Zdaniem Ewy Domańskiej „zwrot performatywny” należy wiązać ze „zwrotem ku sprawczości”, nastawieniem na zmiany wywoływane w rzeczywistości. Działającym podmiotem w kontekście zwierzęcych cmentarzy są więc – paradoksalnie – martwe zwierzęta, które powodują przeobrażenia w społeczeństwie, sposobie naszego myślenia, poglądach na świat i definiowaniu nas samych. I dzięki którym podmiotowość zyskują zwierzęta żywe, którym wielu dotąd jej odmawiało. Warto tu zaznaczyć, że śmierć zwierzęcia jest problemem przede wszystkim człowieka, który jest jego społecznym reprezentantem – upodmiotowiony przedmiot, jakim są zwierzęce zwłoki,

który żegnają się ze zmarłą. Oczywiście film z owej uroczystości wzbudził ogromne oburzenie, a księdza musiał tłumaczyć biskup Rémy Vancottem, który wyjaśniał, że modlił się w intencji właścicieli psa, chcąc okazać im współczucie. Zob. <https://gloria.tv/video/tSSkS6odMFdL3cS8TXAeMdc9> [data dostępu: 21.09.2017].

²⁶ D. KOSIŃSKI: *Performatyka...*, s. 47.

²⁷ Zob. <https://www.deon.pl/forum/temat,3,55426,1.html> [data dostępu: 21.09.2017].

²⁸ E. DOMAŃSKA: *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*. „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 13.

dziela los tych innych, którzy nie mogą wypowiadać się sami (zmarłych, kobiet, dzieci, mniejszości, pokonanych itd.). To ludzie wypowiadają się w ich imieniu i oczywiście nie może być inaczej, a to znaczy, że dyskurs rzeczy zawsze będzie wmontowany w nasz, ludzki dyskurs, w nasze potrzeby i oczekiwania, i zawsze będzie kierował się określoną pragmatyką: czy będzie ona dotyczyła zdobywania wiedzy, budowania tożsamości, relacji społecznych czy dyskursu żałoby, sprawiedliwości, pamięci, dziedzictwa, mody itd.²⁹.

Akt złożenia zwłok czy prochów zwierzęcia do ziemi wypełnia się wielo-
poziomowym znaczeniem, angażuje umysły, naucza, uzdrowia, czasem tworzy
coś pięknego, prowokuje dyskusje, buduje wspólnotę, ustanawia lub zmienia
naszą tożsamość, a jednocześnie pozwala nam obcować, z tym, co święte lub
demoniczne – czyli spełnia co najmniej sześć z siedmiu (bez zabawiania) funkcji
performansu wymienionych przez Richarda Schechnera³⁰.

W pogrzebie zwierzęciem można dostrzec nie tylko performans kulturowy,
ale zarazem – idąc za propozycją Jona McKenziego – performans technologiczny
i organizacyjny³¹. Performans oficjalnego pogrzebu nie może dziś zaistnieć bez
firmy zarządzającej i opiekującej się cmentarzem³², kasjera pobierającego opłaty,
personelu przygotowującego miejsce pochówku, obsługującego spalarnię zwłok
i wyznaczającego terminy uroczystości, oraz zaawansowanych urządzeń. Zwłoki
zwierząt są zakopywane bezpośrednio w ziemi lub coraz częściej spalane w spe-
cjalnych piecach krematoryjnych, które producenci zaczęli konstruować specjal-
nie z myślą o zwierzętach. Sam proces spalania jest uzależniony od ich wagi,
zawartości wody i tłuszczu w organizmie, i może trwać nawet do trzech godzin.
W środku panuje kilkusetstopniowa temperatura, kremacja kończy się z chwila
całkowitego spalania tkanek miękkich i odparowaniu płynów³³. Wszystkie
usługi mają ściśle określone ceny, a zniżkami objęte są np. psy pełniące służbę
państwową. Prochy zwierząt powstałe w wyniku kremacji niekoniecznie muszą
zostać rozsypane bądź umieszczone w ceramicznej urnie w kształcie kota, psa
lub ptaka. Za odpowiednią odpłatą mogą zamienić się również w biżuterię do
zawieszenia na szyi lub diament³⁴. Angielskie słowo *to perform* w kontek-
ście zwierzęcych pochówków znów udowadnia swoją wieloznaczność, na którą
zwracają uwagę McKenzie i Sugiera³⁵ – *to perform* to nie tylko przedstawiać,
ale również podnosić wydajność i maksymalizować.

²⁹ Ibidem, s. 13–14.

³⁰ R. SCHECHNER: *Performatyka. Wstęp*. Wrocław 2006, s. 61.

³¹ Zob. J. MCKENZIE: *Performuj albo... Od dyscypliny do performansu*. Przeł. T. KUBIKOWSKI. Kraków 2011.

³² Zob. <http://www.zawszerazem.pl>, <https://animalpark.pl> [data dostępu: 21.09.2017].

³³ Zob. <http://www.igneus.com.pl/piece-kremacyjne.php> [data dostępu: 21.09.2017].

³⁴ Klejnot tworzony z sierści i prochów zwierzęcia oferuje np. firma Animal Park. Zob. <https://animalpark.pl/pamiatka.html> [data dostępu: 21.09.2017].

³⁵ M. SUGIERA: *Performatywy...*, s. 26.

Żyjemy w czasach posthumanizmu. Zaczynamy w zwierzętach dostrzegać podmioty, a nie wyłącznie rzeczy nadające się do zjedzenia lub zniewolenia. Czymś naturalnym jest akceptacja ich praw – na przykład do godnego pochówku i upamiętnienia. W 2017 roku uwagę mediów zwróciło³⁶ uratowanie przez bohaterkich strażaków prosiąt, które – jako ocalańcy – na chwilę stały się celebrytami, zostały ludzkim, performatywnym gestem wcielone do świata kultury. Kilka miesięcy później powróciły do swych wybawców w formie... kiełbasek, które radośnie zostały przez nich spałaszowane. Zdarzenie to wzbudziło ogromne oburzenie, tak jakby strażacy dopuścili się aktu kanibalizmu. Nie zauważyli oni, jak również hodowca owych prosiaczków, że siła performansu odebrała im status rzeczy, a nadała znaczenie podmiotu, którego miejsce w razie śmierci – jak zauważyli komentatorzy – jest już w sanktuarium.

Abstract

The animal cemeteries as sites of cultural performance

Using the tools and definitions provided by performance studies (Richard Schechner, Jon McKenzie, Erika Fischer-Lichte, Małgorzata Sugiera, Dariusz Kosiński and others) as well as by newer post-human turn (Ewa Domańska) the author analyses the phenomenon of burying domestic animals on sites located on the outskirts of populated areas (resembling the old cholera graveyards). Animal burial sites are denied the term 'cemetery' by official legislation which reserves the notion only for human necropolises. Almost every suggestion of establishing an animal cemetery in Poland is met with highly emotional reactions and protests. Itself being acts of social performance, the protests evoke burial as a social performance art, where the community participates in an event based on a standard Christian funeral ceremony. The unstandardized character of the animal's funeral challenges this view. In the act of animal burial an oppressive gaze of a society is juxtaposed with an intimate one. The confrontation becomes a chance for the society for a self-reflection and transformation. Hence one may prove that the animal burials have a significant performative power and can have social and cultural impact.

Keywords:

performance studies, animal cemetery, performative turn, posthumanism, cultural performance

Абстракт

Кладбища животных как места культурного перформанса

Используя определения и инструменты, предоставленные создателями и исследователями молодой научной дисциплины, то есть перформатики (Ричард Шехнер, Джон Маккензи, Эрика Фишер-Лихте, Малгожата Сугиера, Дариуш Косинский, Эва Доманьская), автор анализирует феномен захоронения домашних животных в местах на окраинах населенных пунктов (что напоминает феномен старых холерных кладбищ), которые официальное законодательство отказывается называть кладбищем, оставляя это название только для некрополя человека. Сильные эмоции и протесты, которые вызывает почти каждое предложение об открытии кладбища для животных в Польше, создают картину социального

³⁶ Zob. <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/strazacy-uratowali-z-pozaru-prosieta-pol-roku-dostali-kielbase,766861.html> [data dostępu: 31.07.2018].

перформанса. Именно в нем сообщество (в узком или широком смысле) участвует в мероприятии, в основе которого лежит христианская похоронная церемония. Интимный характер похорон животного сопоставляется с угнетающим взглядом общества, становясь для него источником саморефлексии и шансом на наступление перемен, демонстрируя таким образом силу влияния перформанса.

Ключевые слова:

перформатика, кладбища для животных, перформативный поворот, постгуманизм, перформанс